

MAREK RATAJCZAK*

Ekonomia i edukacja ekonomiczna w dobie finansyzacji gospodarki

Uwagi wstępne

Kryzys finansowo-ekonomiczny, którego umownym początkiem stał się upadek banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 r., przyczynił się m.in. do ożywienia dyskusji na temat kondycji nauk ekonomicznych, a zwłaszcza ekonomii jako nauki odkrywającej i tworzącej teoretyczne podstawy polityki makroekonomicznej. Znaczna część uczestników tej dyskusji zaczęła stawiać znak tożsamości między kryzysem gospodarczym a kryzysem ekonomii jako nauki. W tle dyskusji o ekonomii pojawiły się także rozważania o nauczaniu tej dyscypliny.

Niniejsze opracowanie stanowi swoiste *résumé* poglądów i zainteresowań autora zarówno pewnymi aspektami kryzysu i przeobrażeń współczesnej gospodarki rynkowej, które znajdują wyraz w idei finansyzacji gospodarki, jak i rozwojem ekonomii jako nauki, a także jej nauczaniem na poziomie szkolnictwa wyższego. Celem opracowania jest wskazanie pożądaných – zdaniem autora – kierunków zmian w teorii ekonomii, jak i w jej nauczaniu.

1. Finansyzacja gospodarki¹

Słowo „finansyzacja” jest odpowiednikiem angielskiego *financialisation*. W polskiej literaturze można spotkać się także z określeniami: „finansjalizacja” lub „ufinansowanie” oraz określeniami o zbliżonej treści znaczeniowej, takimi jak „giełdyzacja” (Kowalik 2009), bankokracja (Gwiazdowski 2008) czy kapitalizm finansowy (Toporowski 2012). Definicje finansyzacji akcentują na ogół szczegól-

* Prof. dr hab. Marek Ratajczak – Katedra Teorii i Historii Ekonomii, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, członek Komitetu Ekonomicznego PAN, e-mail: m.ratajczak@ue.poznan.pl

¹ Ten fragment opracowania jest oparty na artykule: Ratajczak 2012.

ną i rosnącą rolę sfery finansowej oraz kryteriów finansowych w funkcjonowaniu życia ekonomicznego i społecznego. W wąskim znaczeniu finansyzacja kojarzona jest przede wszystkim z rosnącym znaczeniem działalności finansowej w aktywności podmiotów ekonomicznych o charakterze niefinansowym. Konsekwencją tego jest zmiana strumieni dochodów, w których coraz większy udział mają dochody czerpane właśnie z działalności finansowej, a nie z tradycyjnie rozumianej działalności operacyjnej i inwestycyjnej (Orhangazi 2008; Ząbkowicz 2009).

W szerokim znaczeniu finansyzacja to proces autonomizacji sfery finansowej w relacji do sfery realnej, a nawet uzyskiwania nadrzędności tej pierwszej w stosunku do drugiej. W ramach finansyzacji rynki finansowe oraz elity finansowe uzyskują coraz większy wpływ na politykę ekonomiczną oraz na efekty gospodarowania (*Financialisation...* 2006; Stockhammer 2004; Boyer 2000). Dla części badaczy finansyzacja jest świadectwem nowego stadium kapitalizmu, określanego mianem kapitalizmu finansowego, kapitalizmu rentierskiego, bankokracji czy też kapitalizmu „odcinania kuponów” (Froud i in. 2001). W nawiązaniu do tradycji keynesowskiej niekiedy pisze się też o „kapitalizmie kasynowym”. Wreszcie autorzy najbardziej radykalnych koncepcji uważają, że finansyzacja jest wręcz zwiastunem „jesieni” kapitalizmu (co nie znaczy, że gospodarki rynkowej) oraz kształtowania się kompleksu finansowo-politycznego, który swoimi wpływami i znaczeniem przekracza rolę dawnego kompleksu militarno-przemysłowego (Freeman 2010; Mączyńska 2009). Ekonomiści nawiązujący do tradycji marksowskiej skłonni są z kolei pisać o monopolistyczno-finansowym stadium gospodarki kapitalistycznej (Foster 2007; Isaacs 2011). Finansyzacja ma być także jednym przejawów przechodzenia od demokracji do plutokracji, czyli rządów pieniądza i jego dysponentów.

Finansyzacja prowadzi do zasadniczych zmian w sferze zarządzania i własności, zwłaszcza dużych przedsiębiorstw. W obszarze własności wiąże się to z coraz większą rolą właścicieli instytucjonalnych ze sfery finansowej, którzy są kojarzeni z tzw. kapitałem niecierpliwym, szukającym możliwości uzyskania nadzwyczajnych zysków w krótkim okresie (Rossman, Greenfield 2006). Właściciele ze sfery finansowej często traktują swój udział w sferze realnej przed wszystkim jako jedną z okresowych i alternatywnych form lokowania kapitału, a nie jako rzeczywiste długookresowe zaangażowanie się we własność z zamiarem rozwoju danej organizacji. Zdaniem krytyków zmian, które pod wpływem narastającej finansyzacji dokonują się na poziomie przedsiębiorstw, szczególnie wiele złego dokonało upowszechnienie się idei wartości dla akcjonariuszy (*shareholder value*) związane z przesuwaniem akcentów w dyskusji o zarządzaniu ze *stakeholder perspective* (perspektywa interesariuszy) na *shareholder perspective* (perspektywa udziałowców, akcjonariuszy) (Palley 2007). W połączeniu z narastającą tendencją do skracania horyzontu czasowego podejmowanych decyzji inwestycyjnych doprowadziło to do nadmiernego wyeksponowania w analizie ekonomiczno-finansowej całej grupy wskaźników uwzględniających przede wszystkim krótkookresową zyskowość, a nie długookresową stabilność rozwoju danego przedsięwzięcia (Froud i in. 2000; Williams 2000).

Krytycy idei finansyzacji, a zwłaszcza traktowania będących jej wyrazem zjawisk jako świadectwa jakiejś istotnej, fundamentalnej zmiany współczesnej gospodarki rynkowej traktują to wszystko, co składa się na finansyzację jako przejawy pewnych naturalnych przeobrażeń niedających podstaw do istotnej rewizji paradygmatów oraz konstrukcji teoretycznych i modelowych. Ponieważ w modelu neoklasycznym i jego pochodnych zakłócenia w działaniu rynku mogą mieć w zasadzie tylko charakter egzogeniczny, to nie dziwi, że wspomniana grupa ekonomistów szuka przyczyn ostatniego kryzysu przede wszystkim w psujących rynek działaniach państwa.

W przekonaniu autora finansyzacja nie jest zapowiedzią upadku kapitalizmu, ale też trudno ją traktować jako zjawisko marginalne czy przejściowe. Finansyzacja jest wyrazem pewnych procesów historycznych o charakterze obiektywnym, a jej nasilanie się zostało niejako wpisane od zarania dziejów w historię ludzkości związaną z tą niezwykłą innowacją ekonomiczną, ale i społeczną, jaką jest pieniądz. Nieprzypadkowo już Arystoteles rozróżniał ekonomię i chrematystykę, tę pierwszą utożsamiając z powiększaniem bogactwa drogą działań społecznie użytecznych i związanych głównie z funkcjonowaniem sfery realnej, a tę drugą z traktowaniem bogactwa jako celu samego w sobie i jego pomnażaniem drogą spekulacji finansowych. Kolejne innowacje w sferze finansów i pieniądza niewątpliwie przyczyniały się i przyczyniają do rozwoju gospodarki i społeczeństwa, ale zarazem kreują różnego rodzaju zagrożenia związane z autonomizacją pieniądza w stosunku do zjawisk ze sfery realnej. Gospodarka towarowo-pięniężna, w której pieniądz jest traktowany jako przede wszystkim pośrednik w wymianie jednych dóbr na inne, w praktyce staje się często gospodarką pieniężno-towarową, w której towar jest tylko pośrednim ogniwem przejścia od mniejszych do większych zasobów pieniądza, a nawet pieniężno-pięniężną, w której pieniądz w całkowitym oderwaniu od sfery realnej kreuje kolejne strumienie pieniężne. We współczesnym świecie wszystkie sytuacje są możliwe i współwystępują, ale trudno sobie wyobrazić (choćby biorąc pod uwagę pierwotny motyw gospodarowania, jakim jest konieczność zaspokajania potrzeb), że można zbudować i trwale rozwijać społeczeństwo, w którym *de facto* wyeliminowana zostałaby czy ograniczona do absolutnego minimum aktywność gospodarcza związana z tradycyjnie rozumianą sferą realną². Rozwijająca się na tle ostatniego kryzysu dyskusja o potrzebie reindustrializacji czołowych gospodarek rynkowych jest w jakiejś mierze wyrazem końca fascynacji ideą teorii trzech sektorów i wiary w to, że sektor usług, a zwłaszcza sektor usług finansowych, może w sposób trwały i autonomiczny zapewniać rozwój.

Niewątpliwie finansyzacja stanowi istotny impuls do dyskusji o ewentualnych zmianach w ekonomii jako nauce.

² Oczywiście pewne wyjątki od tej reguły są możliwe w postaci niektórych mikropaństw i zarazem gospodarek, które swoje funkcjonowanie w znacznej mierze opierają na świadczeniu usług finansowych podmiotom z innych, na ogół znacznie większych, organizmów społeczno-ekonomicznych.

2. Kryzys ekonomii czy ekonomia w dobie kryzysu?³

Nasilona wraz z ostatnim kryzysem dyskusja na temat kondycji współczesnej ekonomii, zwłaszcza w swym wymiarze publicystycznym, charakteryzuje się znaczną polaryzacją stanowisk, a zarazem niekiedy dość emocjonalnym tonem. Skrajne stanowiska w tej dyskusji to z jednej strony opinie, które mogą być potraktowane jako wyraz współczesnego antyekonomizmu, a z drugiej coś, co można określić mianem ekonomicznego tryumfalizmu.

Antyekonomizm, mający swoją równie długą historię jak nowożytna ekonomia, sprowadza się do negowania osiągnięć teorii ekonomii, a nawet odmawiania ekonomii statusu nauki⁴. W ramach antyekonomizmu zwłaszcza teoretycy ekonomii oskarżani są o swoiste zamykanie się w wieży z kości słoniowej i budowanie matematycznie poprawnych, acz praktycznie mało użytecznych modeli, które oparte są na założeniach nadmiernie upraszczających świat realny. Należy jednak podkreślić, że współczesny antyekonomizm rzadko przyjmuje postać skrajną prowadzącą do negowania naukowego statusu ekonomii⁵. Współczesny antyekonomizm wyraża się raczej w kwestionowaniu pewnego sposobu postrzegania i analizowania zjawisk gospodarczych, typowego zwłaszcza dla ekonomii głównego nurtu. Reprezentowany jest nie tylko przez osoby spoza środowiska ekonomicznego, ale także przez niektórych ekonomistów, a zwłaszcza tych, związanych z najbardziej radykalnymi ogniwami ekonomii alternatywnej⁶.

Z kolei ekonomiczny tryumfalizm to skłonność części ekonomistów do wywyższania się w stosunku do reprezentantów innych nauk społecznych i do przedstawiania osiągnięć uprawianej przez siebie nauki tak, jakby miały one wymiar podobny do rezultatów uzyskiwanych w ramach nauk ścisłych⁷. Ekonomiczny

³ Ten i kolejny fragment artykułu oparto na: Ratajczak 2011.

⁴ Początki antyekonomizmu można wiązać zwłaszcza z osobą dziewiętnastowiecznego angielskiego historyka Thomasa Carlyle'a, który ekonomię określił mianem ponurej nauki, w przeciwieństwie do tzw. nauki radosnej, który to termin kojarzono z wiedzą przyczyniającą do wzbogacenia życia. O współczesnym antyekonomizmie pisze m.in. Wojtyła (2008).

⁵ Przykładem co prawda publicystycznego, ale zamieszczonego w bardzo wpływowym czasopiśmie tekstu negującego już w tytule naukowość ekonomii jest artykuł Rachmana zamieszczony na łamach „The Financial Times”, a przedrukowany w „Dzienniku – Gazecie Prawnej” (2010). Teksty o podobnej wymowie i często równie medialnie skonstruowanych tytułach ukazały się na łamach „The Economist” czy „Forbes”. Należy przy okazji zauważyć, że konkluzje, do których dochodzą autorzy tego typu tekstów, odnoszące się do wizji dalszego rozwoju ekonomii, są niekiedy zasadniczo odmienne.

⁶ Wyrazem takich bardzo radykalnych poglądów jest książka pod znanym tytułem *Crisis in Economics* (2003). Przy okazji należy zauważyć, że odwoływanie się do idei kryzysu w ekonomii ma całkiem długą historię i ostatnie lata nie są z tego punktu widzenia niczym szczególnym. Wystarczy wspomnieć odnaleziony już po jego śmierci tekst J. Schumpetera (1982), artykuł J. Robinson (1972) czy wreszcie książkę *The Crisis in Economic Theory* (1981), zawierającą m.in. bardzo interesujący esej P. Druckera, którego tytuł *Towards the Next Economics* został wykorzystany jako tytuł całego zbioru prac Druckera wznowionych w 2010 r.

⁷ Pisząc o ekonomicznym tryumfalizmie, warto przytoczyć wypowiedź przypisywaną jednemu z laureatów Nagrody im. A. Nobla z ekonomii G. Stiglerowi, który odpowiadając na pytanie, dlaczego nie ma nagród noblowskich z innych obszarów nauk społecznych, miał powiedzieć: „Nie martwcie się o nich, przecież mają Nobla w literaturze” (cyt. za Goczek 2007).

tryumfalizm to także wiara w koniec historii na niwie ekonomicznej związany z upadkiem systemu gospodarek centralnie zarządzanych i powszechnością rozwiązań rynkowych, czego wyrazem jest m.in. idea określana w skrócie jako TINA („*there is no alternative*”).

Odrzucając zarówno antyekonomizm, jak i ekonomiczny tryumfalizm, warto jednak zastanowić się nad tym, czy i jakie zmiany powinny nastąpić w ekonomii w celu poprawy zarówno jej zdolności eksplanacyjnych, jak i predykcyjnych. W przekonaniu autora współczesna ekonomia ani nie jest tak zła, jak twierdzą ci, którzy podnoszą chociażby kwestię nieprzewidzenia przez większość ekonomistów ostatniego kryzysu, ani tak znakomita, jak uważają ci, którzy nie widzą potrzeby istotnych zmian w tym obszarze nauki i co najwyżej skłonni są dyskutować o różnicowanych kompetencjach samych ekonomistów (Żylicz 2009). Rzeczywistość ekonomii jako nauki jest odzwierciedleniem wszystkich problemów, które są typowe dla nauk społecznych. Tyle tylko, że część ekonomistów, zwłaszcza związanych z współczesną ekonomią głównego nurtu, przedstawia dokonania ekonomii w taki sposób, jakby była ona częścią nauk ścisłych, od których oczekuje się znacznie większej precyzji i zdolności predykcyjnych niż ma to miejsce w przypadku nauk społecznych. Można to ująć inaczej, że ekonomia i ekonomiści padają raz po raz ofiarą przypisywania sobie swoistego szlachectwa w ramach nauk społecznych, a jak wiadomo „noblesse oblige” (szlachectwo zobowiązuje). Skoro stopień formalizacji niektórych tekstów ekonomicznych jest porównywalny z opracowaniami z nauk ścisłych, a nawet nauk formalnych, takich jak matematyka, to trzeba być przygotowanym na to, że zwiększa to oczekiwania dotyczące precyzji i konkretności odpowiedzi na pytania dotyczące istoty otaczającej nas rzeczywistości gospodarczej, a także – a nawet przede wszystkim – związane z predykcją.

Na pytanie, czy ekonomia jako nauka znajduje się w kryzysie, możliwa jest dwojaka odpowiedź. Ekonomia nie jest w kryzysie w takim rozumieniu, jakie charakterystyczne jest zwłaszcza dla ocen dorobku ekonomii głównego nurtu dokonywanych przez radykalnych przedstawicieli współczesnego antyekonomizmu. Nie jest uzasadnione twierdzenie, że ekonomia nie ma trwałych i praktycznie użytecznych osiągnięć i że zarówno w sferze mikroekonomicznej, jak i makroekonomicznej pozostaje zdać się wyłącznie albo na doświadczenie i umiejętności uczestników życia gospodarczego, albo na szczęśliwy (lub nieszczęśliwy) zbieg okoliczności. Wystarczy porównać – oczywiście zachowując świadomość wszystkich różnic historycznych – Wielki Kryzys przełomu lat 20. i 30. XX w. i towarzyszące mu reakcje i działania poszczególnych państw z obecnym kryzysem, aby dostrzec istotne i to pozytywne różnice, które zwłaszcza w sferze zastosowanych instrumentów polityki makroekonomicznej w znacznej mierze są pochodną rozwoju ekonomii jako nauki.

Całkowicie bezzasadne jest także twierdzenie, że ekonomia nie jest nauką. Oczywiście ekonomia nie jest i nigdy nie będzie nauką ścisłą, choć oczywiście w pewnych swych obszarach może odwoływać się do standardów charakterystycznych dla nauk ścisłych czy nauk formalnych. Ekonomia matematyczna, ekonometria, statystyka, czyli najbardziej zmatematyzowane obszary ekonomii, pozwalają

na znacznie większy stopień formalizacji i ścisłości niż te wszystkie składniki ekonomii, które bliższe są analizie zjawisk gospodarczych w ich w pełni społeczno-jakościowym wymiarze.

Nie uzasadniają także twierdzenia o kryzysie w ekonomii ograniczone możliwości predykcji. Choć oczywiście ideałem, acz nieosiągalnym, byłaby daleko idąca czy wręcz pełna zdolność przewidywania przebiegu zjawisk gospodarczych, musimy zaakceptować, że co prawda doskonaląc narzędzia badawcze możemy nasze możliwości predykcyjne zwiększać, ale naturalna zmienność zjawisk gospodarczych i ich ścisłe związki z innymi obszarami życia społecznego będą powodować, że nasze coraz lepsze narzędzia poznania i zrozumienia rzeczywistości ekonomicznej będą mieć i tak ograniczoną zdolność eksplanacyjną i prognostyczną. Musimy się więc liczyć z tym, że teorie czy koncepcje ekonomiczne i budowane na ich podstawie narzędzia analizy i prognozowania rzeczywistości gospodarczej nie mają bezwzględnie, w wymiarze czasowo-przestrzennym, waloru uniwersalizmu. Musimy się także liczyć z tym, że zjawiska występujące w rzeczywistości gospodarczej będą tłumaczone i opisywane za pomocą różnych koncepcji i narzędzi, a wyciągane na tej podstawie wnioski, także te o charakterze predykcyjnym, będą niekiedy mocno zróżnicowane.

Do tej pory zostały przedstawione elementy odpowiedzi przeczącej na pytania o kryzys w ekonomii. Ale, jak już sygnalizowano, na to pytanie możliwa jest także odpowiedź twierdząca. Taka odpowiedź jest możliwa, jeśli odwołamy się do teorii rewolucji naukowych T. Kuchna. Zgodnie z tą koncepcją w rozwoju nauki można wydzielić okresy normalnego rozwoju, kiedy to badania są prowadzone zgodnie z obowiązującym czy też dominującym paradygmatem, oraz okresy rewolucyjnych zmian, kiedy to sytuacje kryzysowe związane z narastaniem wątpliwości co do dominującego paradygmatu prowadzą do nasilania się prób jego podważenia i odrzucenia. Nie ma przy tym gwarancji, że nowy czy też alternatywny paradygmat musi być bezwzględnie lepszy od poprzedniego. Ponieważ o zmianach paradygmatu decyduje wola większości badaczy, to może się okazać, że kształtujący się konsensus teoretyczno-metodologiczny może oznaczać przyjęcie koncepcji niestanowiących rzeczywistego postępu w stosunku do koncepcji odrzuconych czy spychanych z piedestału idei dominujących. P. Krugman uważa, że jednym z istotnych problemów współczesnej ekonomii był właśnie, określany przez niego mianem fałszywego, konsensus w makroekonomii towarzyszący temu, co popularnie jest określane mianem rewolucji czy kontrrewolucji neoliberalnej (Krugman 2009).

Obserwując, co dzieje się aktualnie w ekonomii, można niewątpliwie dostrzec oznaki kryzysu w rozumieniu teorii rewolucji naukowych. Wyraźne jest zwątpienie w przydatność części koncepcji i narzędzi rozwiniętych zwłaszcza w ramach ekonomii głównego nurtu w jej obszarze kojarzonym z tradycją neoklasyczną. Na nowo popularne stało się odwoływanie do tradycji keynesowskiej i znacznie bardziej aktywni stali się przedstawiciele różnych mniej lub bardziej radykalnych odłamów pozakeyenesowskiej myśli heterodoksyjnej. Zwłaszcza przedstawiciele różnych składowych ekonomii instytucjonalnej czy ewolucyjnej poddają niekiedy radykalnej krytyce ekonomię głównego nurtu. Tyle tylko, że o ile właśnie w sferze

krytyki ekonomii głównego nurtu, zwłaszcza w jej zasadniczej części nawiązującej do tradycji neoklasycznej, przedstawiciele radykalnej myśli heterodoksyjnej są nierzadko przekonywający, to znacznie trudniej przychodzi im zaproponowanie programu badawczego, który byłby na tyle spójny i możliwy do wykorzystania, aby mógł pretendować do miana realnego rywala ekonomicznej ortodoksji.

3. Zmiany w ekonomii i jej nauczaniu

Odrzucenie twierdzenia o kryzysie ekonomii w rozumieniu takiego nagromadzenia przykładów jej rozmijania się z realiami życia gospodarczego, że uzasadniałoby to zakwestionowanie prawie całego jej dotychczasowego dorobku nie jest tożsame z uznaniem, że nie są potrzebne istotne zmiany. Po pierwsze, podkreślić należy konieczność akceptacji zmienności świata ekonomicznego i ewolucyjnego charakteru zjawisk gospodarczych. Przy tym nie chodzi tu o ewolucyjność w rozumieniu naturalistycznym, typowym dla świata przyrody, którą dostrzegał i rozumiał już Adam Smith, ale o ewolucyjność o charakterze kulturowym. Oczywiście, w punkcie wyjścia analiz ekonomicznych i w będących na bardzo wysokim poziomie abstrakcji modelach można od idei ewolucyjności odstępować, ale powinno to być traktowane jako swoiste założenie idealizujące, a nie fundament analizy ekonomicznej.

Po drugie, idea ewolucji musi wiązać się z szerszym uwzględnieniem historycznego wymiaru zjawisk ekonomicznych i samej ekonomii. W tym kontekście należy zauważyć, widoczną chociażby na poziomie większości programów nauczania ekonomii, tendencję do ograniczania czy wręcz eliminowania takich przedmiotów, jak historia gospodarcza czy historia myśli ekonomicznej. Już na tym etapie kształtowania zarówno przyszłych praktyków, jak i badaczy gospodarki ginie lub ulega poważnemu ograniczeniu świadomość zjawisk gospodarczych jako zjawisk historycznych, nierzadko kumulacyjnych i ewolucyjnych, czy powtarzających się, acz w zmienionych warunkach. Brak świadomości historycznej zjawisk gospodarczych, tudzież ich związków z innymi zjawiskami społecznymi powoduje, że skraca się perspektywa myślenia o ekonomii do „tu i teraz”. Brak świadomości historycznego, a zarazem głównie ewolucyjnego, a nie rewolucyjnego rozwoju ekonomii, utrudnia właściwą ocenę tego, gdzie są istotne luki w gmachu wiedzy ekonomicznej wymagające wypełnienia, a gdzie w zasadzie, poza ćwiczeniem intelektu, niewiele jesteśmy w stanie osiągnąć.

Po trzecie, uznaniu ewolucyjnego charakteru zjawisk ekonomicznych w ich wymiarze kulturowym powinno towarzyszyć bardziej niż do tej pory faktyczne, a nie deklaratywne uznanie, że „instytucje mają znaczenie”. Oczywiście przesadą byłoby twierdzenie, że ekonomia instytucjonalna miałaby stać się swoistą nową ortodoksją. Chodzi jednak o uznanie, że instytucje są ważne nie tylko jako istotny element analizy zjawisk ekonomicznych na poziomie badań empirycznych i faktografii, ale że muszą być uwzględniane jako integralny element badań ekonomicznych także w ich wymiarze teoretycznym.

Po czwarte, ekonomia powinna przejść od imperializmu do idei kooperacji i wzajemnego wzbogacania się z innymi naukami społecznymi⁸. Tak jak elementy analizy ekonomicznej trafiły do np. socjologii, tak również ekonomia musi być otwarta na czerpanie z dorobku innych nauk społecznych. Nieprzypadkowo od nowożytnych początków ekonomii jako nauki do czasów opublikowania przez Alfreda Marshalla *Zasad ekonomiki* większość fundamentalnych prac miała w tytule określenie „ekonomia polityczna”, czyli właśnie ekonomia społeczna. Dla Adama Smitha tak samo ważny był mechanizm, który przestawił w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, zgodnie z którym szczególną rolę w naszym zachowaniu w sferze ekonomicznej odgrywa żądza zysku, jak i obraz człowieka z wcześniejszej „Teorii uczuć moralnych”. W pewnym uproszczeniu ideę A. Smitha, wynikającą z porównania obu dzieł, można sprowadzić do przekonania, że choć w sferze zachowań ekonomicznych szczególnie istotny jest motyw zysku, to nie oznacza to, że w tym obszarze aktywności ludzie nie powinni kierować się zasadami etyki i moralności oraz tym, co Smith określał mianem sympatii, a co dziś raczej kojarzy się z pojęciem empatii. Oczywiście niebezpieczeństwem, które wiąże się z szerokim odwoływaniem się w ekonomii do innych nauk społecznych, jest ryzyko zacierania się granicy między rygoryzmem badań naukowych a uprawianiem swoistej publicystyki ekonomicznej pod szyldem socjoekonomii, politoekonomii czy psychoekonomii. W kontekście dyskusji o związkach ekonomii z innymi naukami społecznymi warto zauważyć, że zdaniem Davida Colandera w przyszłości podziały między ekonomią a innymi naukami społecznymi będą znacznie mniej ostre i że na miejsce dzisiejszych ekonomistów, socjologów pojawią się po prostu specjaliści od nauk społecznych mający kompetencje z tych dziś odmiennych dyscyplin nauki (Colander 2003).

Po piąte, wszystkie wymienione do tej pory oczekiwane czy postulowane zmiany w ekonomii musiałyby się także wiązać z odejściem od tradycyjnie rozumianej idei *homo oeconomicus*. Ani ewolucyjne spojrzenie na życie ekonomiczne, ani szersze odwołanie się do idei instytucji – zarówno w kategoriach ich wpływu na zachowanie ludzi (co eksponuje tradycyjny instytucjonalizm), jak i w rozumieniu kształtowania się instytucji pod wpływem zachowań ludzi (co stanowi istotny element założeń nowej ekonomii instytucjonalnej), ani uwzględnianie w analizie ekonomicznej pozaekonomicznych motywów zachowań ludzi nie jest możliwe na gruncie ortodoksyjnej wizji człowieka, który w sferze ekonomicznej rozumuje wyłącznie w kategoriach stosunkowo prostego wymiaru kosztów i korzyści, a na dodatek zachowuje się w pełni racjonalnie i działa niezależnie od innych ludzi. Oczywiście nie wydaje się zasadne sprowadzanie wymaganej zmiany do prostego zastąpienia kategorii *homo oeconomicus* kategorią *homo sociologicus*. Chodzi

⁸ Próba dokonanej z pozycji reprezentantów nauk ekonomicznych podsumowania dotychczasowej dyskusji o relacjach zachodzących między ekonomią a innymi naukami społecznymi zawarta jest w artykule: Brzeziński, Gorynia i Hockuba (2008). Socjologiczny punkt widzenia na związki między ekonomią a socjologią i innymi naukami społecznymi zawarty jest m.in. w artykule: Czwaro (2003). O relacjach ekonomii i innych nauk społecznych pisze też Koźmiński (2008). W tekście tym jest zawarta m.in. dość śmiała i kontrowersyjna teza, że „epoka wielkich teorii ekonomicznych minęła” (s. 74).

raczej o uwzględnienie tego, że *homo sapiens* jest także w sferze ekonomicznej *homo compositus* – w znaczeniu: złożony, skomplikowany (a nie – „wymyślony”).

Po szóste, pożądane jest pewne przewartościowanie poglądów na rolę matematyki w ekonomii. W zasadzie od końca XIX w. istotna część ekonomistów podejmowała i podejmuje próby uczynienia z ekonomii najbardziej ścisłej spośród nauk nieścisłych (*inexact science* w ujęciu Johna Stuarta Milla). Wiąże się to w znacznej mierze z szerokim zastosowaniem matematyki. Doceniając będące tego rezultatem osiągnięcia naukowe, należy jednak zauważyć, że problemów ekonomicznych nie da się sprowadzić ani do zbioru aksjomatów, ani zagadek matematycznych. Nadmierne eksponowanie techniczno-matematycznego wymiaru ekonomii i zarządzania powoduje, że także w praktyce, chociażby w sektorze finansowym, rodzi się, czy – jak pokazują ostatnie wydarzenia – wręcz narodziła się, swoista pokusa postrzegania rozwiązań formalnych (nowe, złożone od strony techniczno-matematycznej produkty) jako swoistego panaceum na tradycyjne problemy, a zwłaszcza te związane z pojęciem ryzyka podejmowanych decyzji. Przewartościowania poglądów na rolę matematyki w ekonomii nie należy jednak utożsamiać z ideą ograniczania zastosowania matematyki, lecz wręcz ze wzrostem jej wykorzystania. Matematyka na usługach ekonomii powinna służyć coraz szerszemu testowaniu koncepcji teoretycznych (Czarny 2007). Natomiast zmniejszeniu powinny ulec oczekiwania co do roli matematyki jako swoistego kamienia filozoficznego, pozwalającego na uczynienie z ekonomii nauki zbliżonej do nauk ścisłych. Przy okazji warto zauważyć, że większość z dzieł stanowiących kamienie milowe w rozwoju ekonomii to prace charakteryzujące się stosunkowo ograniczonym wykorzystaniem matematyki i aparatu matematycznego⁹.

Po siódme, niezbędne wydaje się także nowe spojrzenie na rolę państwa w gospodarce i odejście od dychotomii albo traktowania państwa jako prawie zła koniecznego, którego obecność w gospodarce można uzasadnić w zasadzie tylko zawodnością rynku, a w tym koniecznością istnienia sfery dóbr publicznych, albo przedstawiania państwa jako substytutu rynku i instytucji omnipotentnej. W obecnych realiach ekonomicznych nie wydaje się zasadne analizowanie rynku i państwa w kategoriach alternatywy. W gospodarce, która stanowi jeden z podsystemów całego życia społecznego, potrzebny jest rynek jako mechanizm podstawowy z punktu widzenia zapewnienia mikroekonomicznej efektywności. Potrzebne jest jednak także państwo jako instytucja regulująca oraz chroniąca przed nadużywaniem władzy ekonomicznej dla realizacji partykularnych interesów. Rynek wolny to nie to samo co rynek nieregulowany (Acemoglu 2008).

⁹ Sceptycznie do matematyzacji ekonomii odnosiło się wiele postaci. Wystarczy wspomnieć słowa Milтона Friedmana, że „ekonomia coraz bardziej staje się tajemną gałęzią matematyki zamiast zajmować się rzeczywistymi problemami gospodarczymi” (cyt. za Snowdon, Vane 2003, s. 189). Alfred Marshall, będąc wielkim zwolennikiem korzystania z matematyki w ekonomii, dostrzegał zarazem niebezpieczeństwo polegające na uleganiu pokusie stosowania coraz bardziej wyrafinowanych narzędzi, a zarazem oddalania się od realiów gospodarczych. Jak pisał, „prawdziwą kwestią nie jest to, czy zastosowanie rozumowania matematycznego do nauk moralnych (ekonomia była zaliczana do tej grupy – przypis M.R.) jest możliwe, ale czy jest ono korzystne” (cyt. za Dzionek-Kozłowska 2007, s. 77).

Po ósme, ekonomia powinna stać się bardziej pluralistyczna w rozumieniu akceptacji różnych teorii i koncepcji nawiązujących niekiedy do odmiennych paradygmatów. Zresztą coraz częściej, pomijając najbardziej zagorzałych zwolenników czystości podejścia w kategoriach konkretnej szkoły czy teorii, ekonomiści uprawiają ekonomię eklektyczną czy też tzw. ekonomię złożoności (Wojtyła 2008). Oczywiście, podobnie jak w przypadku omawianego wcześniej łączenia ekonomii z innymi naukami, eklektyzm czy złożoność nie mogą być synonimem swobodnego „mieszmaszu” ekonomicznego.

Po dziewiąte, ekonomiści – mając słuszne powody do satysfakcji z rozwoju swej nauki na przestrzeni ostatnich ponad dwustu lat, czyli od momentu opublikowania przez Adama Smitha *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* – powinni jednak zarazem pogodzić się z tym, że ekonomia, będąc nauką społeczną, nigdy nie będzie mogła aspirować do bycia nauką *quasi-ściłą*. Bez względu na wyrafinowanie i techniczną złożoność narzędzi analizy zawsze będziemy mieć problem z predykcją i zawsze będziemy narażeni na zarzuty, że czegoś nie przewidzieliśmy bądź źle przewidzieliśmy. Pewna doza pokory wobec złożoności świata, który staramy się poznać i zrozumieć, jest czymś absolutnie niezbędnym.

Zakończenie

Innowacje w nauce, a w tym w ekonomii, w rozumieniu teorii rewolucji naukowych nie muszą oznaczać przyjmowania koncepcji bezwzględnie lepszych od wcześniej dominujących. Choć autorzy prac naukowych z ekonomii dość często odwołują się do falsyfikacjonizmu, którego zastosowanie miałoby pozwolić na zakwestionowanie jakiegoś ze składników teorii lub utrwalić przekonanie o jego słuszności, to w rzeczywistości znacznie częściej realizują konfirmacjonizm mniej lub bardziej skażony zasadą *pars pro toto*.

Koncepcja finansyzacji – właśnie w celu uniknięcia zarzutu, że poprzez dobór wygodnych z punktu widzenia jej zwolenników faktów nadaje się jej wymiar zjawiska o fundamentalnym znaczeniu – wymaga dalszych studiów i badań prowadzących do prób konstrukcji bardziej niż do tej pory dojrzałych modeli czy teorii, a następnie ich testowania. Jak na razie takich prób jest stosunkowo mało (Boyer 2000; Stockhammer 2004; van Treeck 2009). Nawet jednak już na obecnym etapie zasadne wydaje się uznanie, że finansyzacja i jej konsekwencje powinny być uwzględniane w badaniach naukowych jako jeden z elementów szerszych zmian we współczesnej ekonomii.

Nie ulega wątpliwości, że ekonomia musi się zmieniać wraz ze zmianami będącego przedmiotem jej zainteresowań świata, i to nie tylko w jego gospodarczym wymiarze. Jednakże dyskutując na temat teraźniejszości i przyszłości ekonomii, należy unikać stanowisk skrajnych. Nie akceptując antyekonomizmu, nie powinniśmy także ulegać ekonomicznemu tryumfalizmowi i związanemu z tym przedstawianiu poszczególnych teorii czy koncepcji w kategoriach ostatecznego

wyjaśnienia mechanizmów rządzących rozwojem świata w sferze gospodarczej. Musimy zaakceptować – na co już zwracałem uwagę – ewolucyjność życia ekonomicznego nie w rozumieniu zmian determinowanych prawami natury funkcjonującymi niezależnie od ludzi, lecz w rozumieniu przeobrażeń dokonujących się w rzeczywistości społecznej także w obszarze kulturowym. Tak rozumiany ewolucjonizm nie pozwala na postrzeganie zmian w świecie ekonomicznym jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy progresywizmu, a tym bardziej finalizmu. Nie ma i nie będzie końca historii także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie – nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki. Nawet najbardziej zaawansowane w kategoriach formalnych narzędzia poznania świata realnego nie są w stanie uchronić nas przed występowaniem zjawisk i zdarzeń, które tylko w ograniczonym stopniu jesteśmy w stanie przewidzieć.

Finansyzacja jest w zasadzie naturalną konsekwencją rozwoju i innowacyjności w sferze wykorzystania pieniądza i różnego rodzaju instrumentów finansowych. Mimo że jej rozwój można rozpatrywać także w wymiarze historycznym, a kryzysy, których źródeł upatruje się w sferze finansowej, nie są niczym nowym, to jednak dopiero na obecnym etapie rozwoju gospodarki rynkowej i kapitalizmu finansyzacja stała się zjawiskiem postrzeganym przez część ekonomistów jako istotna, a nawet fundamentalna cecha życia gospodarczego. W efekcie dopiero teraz, gdy pieniądz z roli dobrego sługi sfery realnej stał się w znacznej mierze jej nie zawsze dobrym panem, zadajemy sobie wiele pytań, na które nie ma prostych i wyczerpujących odpowiedzi.

Milton Friedman powiedział, że to, co sprawia, że ekonomia jest nauką fascynującą, to fakt, iż jej fundamentalne zasady są tak proste, że każdy jest w stanie je zrozumieć, jednak niewielu je rozumie. Być może sprawa jest jeszcze bardziej złożona i musimy pogodzić się z tym, że do końca nigdy nie zrozumiemy tych zasad, co nie znaczy jednak, że nie możemy, doskonalać ekonomię, zwiększać i to istotnie jej zdolności eksplanacyjne i predykcyjne.

Tekst wpłynął 17 lutego 2014 r.

Bibliografia

- Acemoglu D., *The Crisis of 2008: Structural Lessons for and from Economics*, <http://econ-www.mit.edu/files/3703>
- Boyer R., *Is a Finance-led Growth Regime a Viable Alternative to Fordism? A Preliminary Analysis*, „Economy and Society” 2000, nr 1.
- Brzeziński M., Gorynia M., Hockuba Z., *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „Ekonomista” 2008, nr 1.
- Colander D., *The Complexity Revolution and the Future of Economics*, „Middlebury College Working Paper Series” 2003, nr 0319.
- Crisis in Economics*, red. E. Fullbrook, Windpfert Verlaqsqes, 2003.
- Czarny B., *Metodologiczne osobliwości ekonomii*, „Bank i Kredyt” 2007, nr 7.

- Czwaro M., *Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 3.
- Dzionek-Kozłowska J., *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Financialisation and the World Economy*, red. G.A. Epstein, Edward Elgar Pub, 2006.
- Foster J.B., *The Financialization of Capitalism*, „Monthly Review” 2007, nr 11.
- Freeman R.B., *It's Financialization!*, „International Labour Review” 2010, nr 2.
- Froud J., Haslam C., Johal S., Williams K., *Shareholder Value and Financialisation: Consultancy Promises, Management Moves*, „Economy and Society” 2000, vol. 29/1.
- Froud J. et al., *Financialisation and the Coupon Pool*, „Gestão & Produção” 2001, nr 3.
- Goczek Ł., *Ekspancja teorii ekonomii*, w: *Dylematy teorii ekonomii w rzeczywistości gospodarczej XXI wieku*, red. A.P. Balcerzak, D. Górecka, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2007.
- Gwiazdowski R., *Bankokracja*, „Przekrój”, 23.10.2008.
- Isaacs G., *Contemporary Financialization: A Marxian Analysis*, „Journal of Political Inquiry” 2011, nr 4.
- Kowalik T., *www.Polska Transformacja.pl*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2009.
- Koźmiński A.K., *Ekonomia a inne nauki społeczne*, „MBA” 2008, nr 1.
- Krugman P., *How Did Economists Get It So Wrong?*, „The New York Times” 6.09.2009.
- Mączyńska E., *Czy to starość?*, „Gazeta Bankowa”, 07.04.2009.
- Orhangazi Ö., *Financialization and the US Economy*, Edward Elgar, Northampton, MA, USA 2008.
- Palley T.I., *Financialization: What it is and Why it Matters*, Political Economy Research Institute, „Working Paper Series” 2007, nr 153.
- Rachman G., *Historycy obalmy z tronu ekonomię: Nadszedł czas weryfikacji prawd szerzonych przez pseudonaukowców zwanych ekonomistami*, „Dziennik – Gazeta Prawna”, 13.09.2010.
- Ratajczak M., *Co dalej z ekonomią?*, w: *Szkice z historii ekonomii*, red. M. Bochenek, PTE Oddział w Toruniu, Toruń 2011.
- Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista” 2012, nr 3.
- Robinson J., *The Second Crisis of Economic Theory*, „The American Economic Review” 1972, nr 1–2.
- Rossmann P., Greenfield G., *Financialisation*, „Education ouvrière” 2006, nr 1.
- Rynek w cuglach (wywiad z E.S. Phelpssem), Niezbędnik inteligenta*, dodatek tygodnika „Polityka”, 18.10.2008.
- Schumpeter J., *The 'Crisis' in Economics: Fifty Years Ago*, „Journal of Economic Literature” 1982, vol. 20.
- Snowdon B., Vane H.R., *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2003.
- Stockhammer E., *Financialisation and the Slowdown of Accumulation*, „Cambridge Journal of Economics” 2004, vol. 28/5.
- The Crisis in Economic Theory*, red. D. Bell, I. Kristol, Basic Books Inc. Publishers, New York 1981.
- Toporowski J., *Moja Polska i moje podejście do ekonomii*, http://www.pte.pl/314_ekonomisci_polscy_w_swiecie_pte.html (20.02.2012).
- van Treeck, *A Synthetic, Stock-flow Consistent Macroeconomic Model of 'Financialisation'*, „Cambridge Journal of Economics” 2009, nr 33.

- Williams K., *From Shareholder Value to Present-day Capitalism*, „Economy and Society” 2000, nr 1.
- Wojtyna A., *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?*, „Ekonomista” 2008, nr 1.
- Ząbkowicz A., *Wzrost znaczenia dochodów z operacji finansowych w korporacjach nie-finansowych (financialization) – kontekst instytucjonalny*, „Organizacja i Kierowanie” 2009, nr 2.
- Żylicz T., *Komu przyda się rewolucja*, „Rzeczpospolita”, 8.01.2009.

ECONOMICS AND ECONOMIC EDUCATION IN THE ERA OF FINANCIALISATION OF THE ECONOMY

Summary

The crisis that started with the collapse of Lehman Brothers in September 2008 led, to a revival of the debate concerning the situation in economics as a science and as a field of education. Many participants of that debate have started to equate the economic crisis with a crisis of economics.

The paper is a résumé of the author's views on and interests in certain aspects of the crisis, transformation of the modern market economy, and the development of economics. Analysis of financialisation has been used as a starting point to present desirable changes in economics and economic education at the university level.

Key words: economic theory, economic education, financial and economic crisis, financialisation

ЭКОНОМИКА И ЭКОНОМИЧЕСКОЕ ОБРАЗОВАНИЕ В ПЕРИОД ФИНАНСИЗАЦИИ ЭКОНОМИКИ

Резюме

Глобальный финансово-экономический кризис, условным началом которого стало банкротство банка Лехман Бродерс в сентябре 2008 г., способствовал оживлению дискуссии о состоянии экономических наук, в том числе особенно теории экономики и ее способности создавать теоретические основы для макроэкономической политики. Значительная часть участников этой дискуссии стала отождествлять экономический кризис с кризисом экономики как науки. На фоне дискуссии об экономической науке появились также рассуждения о преподавании этой области знаний. Настоящая статья представляет собой своего рода резюме взглядов автора на некоторые аспекты кризиса и преобразований современной рыночной экономики, которые находят свое выражение в идее финансовизации экономики, а также на развитие экономики как науки и её преподавание на уровне вузов.

Ключевые слова: экономическая теория, экономическое образование, финансово-экономический кризис, финансовизация